Nr. 263. Kraków, Piątek 16 Listopada 1888. Rocznik VII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Galicya w budżecie na rok 1889.

VI.

Przechodzimy do budżetu szkół przemysłowych. Zaznaczamy naprzód, że gdy Sejm z funduszu krajowego od dłuższego już czasu na szkoły przemysłowe dość poważne czyni ofiary, ze skarbu państwa robiono nadzwyczaj mało. Lekkie podwyższenie budżetu galicyjskiego w tej rubryce, oby było dobrą na przyszłość zapowiedzią — teraz jest ono jeszcze tak małem, że zawsze udział, jaki w tej rubryce wypada na Galicyę, jest niestosunkowo niski w porównaniu z tem, co skarb państwa łoży na szkoły przemysłowe w innych prowincyach.

Na rok 1888 preliminowano na szkoły przemysłowe w całem państwie 1,763.630 złr. — z czego na Galicyę wypadało 68.240 złr. czyli 3·9 prc., zaś na rok 1889 preliminowano ogółem złr. 1,860.270 — z tego na Galicyę 75.990 złr. — (o 7.750 złr. więcej) czyl 4·1 prc. Jeżeli zważymy, że Galicya pod względem ludności i obszaru tworzy mniej więcej ¼ część państwa i że dochód skarbu państwa z Galicyi wynosi 11·3 prc. ogólnego dochodu (61,315.323 złr. na złr. 538,515.245) to słuszność prosta wymagałaby znacznie wyższej dotacyi na cel tak bardzo doniosły, jak podniesienie przemysłu przez podniesienie wiedzy przemysłowej.

Szkoły przemysłowe według ministeryalnego programu, przez centralną komisyę zatwierdzonego — dzielą się na: 1) właściwe szkoły przemysłowe dla całych grup przemysłu — 2) fachowe szkoły dla poszczególnych gałęzi przemysłu — 3) szkoły rękodzielnicze — 4) szkoły uzupełniające.

W pierwszej grupie wydatek ogólny wynosi 946.250 złr. — z czego wypada na Galicyę złr. 46.200, a mianowicie: na wyższą szkołę przemysłową w Krakowie 34.400 złr. -- na szkołę artystycznego przemysłu we Lwowie 11.800 złr. — wydatek o 200 złr. wyższy niż w poprzednim budżecie.

W drugiej grupie na 608.970 złr. ogólnego wydatku, wypada na Galicyę tylko 21.640 złr.— (t. j. 3.5%) w porównaniu z rokiem 1880 o 840 złr. więcej. Należą tu następujące szkoły: 1) szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem z cyfrą 13.130 złr. — o 50 złr. mniej niż na rok 1888 — szkoły koszykarskie w Jarosławiu i Krakowie 900 złr. — o 400 złr. więcej niż w poprzednim budżecie — szkoła garncarska w Kołomyi 1.000 złr. (równo jak przed rokiem)— szkoła ślusarska w Świątnikach 6.210 złr. (jak w roku ubiegłym) i wreszcie szkoła koronkarstwa w Kańczudze 100 złr. subwencyi — wydatek, którego w zeszłorocznym budżecie nie było. Zaznaczyć tu jeszcze należy, że gdy dla szkół tkackich w innych prowincyach rząd bardzo poważne cyfry łoży (ogólny wydatek na szkoły tkackie wynosi 154.036 złr.) — to Galicya, która w tym właśnie kierunku ostatniemi laty wiele dla swego tkactwa czyni, nie ma dla swoich tkackich szkół i warsztatów naukowych **żadnej** subwencyi ze skarbu państwa.

Trzecia grupa: „szkoły rzemieślnicze“ (*Allgemeine Handwerker Schulen)* — to jest te, któremi najsnadniej zastąpić by można nieudałe w naszym kraju szkoły wydziałowe męskie — nie jest w Galicyi wcale reprezentowana. Ogólny wydatek budżetu państwa na te szkoły wynosi 56.200 złr.

Czwarta wreszcie grupa — „uzupełniające szkoły przemysłowe“, to jest wieczorne szkoły dla terminatorów — na rok 1889 wstawioną jest w budżecie państwa z cyfrą 98.340 złr. z czego na Galicyę wypada 5.000 złr. — czyli 5·1 prc. Po raz pierwszy nasze szkoły uzupełniające znalazły się choć z tak bardzo skromną kwotą w budżecie państwa. Gdy początek zrobiony — to w miarę, jak liczba tych szkół wzrasta i o ile one zastosują się do norm przez ministerstwo wydanych i owa skromna teraz subwencya będzie wzrastała.

Oprócz wymienionych pozycyj, znajdują się jeszcze w budżecie szkół przemysłowych następujące pozycye dla Galicyi: subwencya dla muzeum przemysłowego we Lwowie 1.000 złr. — na kursa dla nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających 1.200 złr. — dla stowarzyszenia „pracy kobiet“ we Lwowie 150 złr. — subwencya dla szkoły handlowej w Krakowie 1000 złr.

W dziale wydatków na oświatę zapisać jeszcze trzeba dwie galicyjskie szkoły fachowe, mianowicie: szkołę położniczą we Lwowie z wydatkiem 2.770 złr. — i szkołę weterynaryi i kucia koni we Lwowie, 27.400 złr.

Dochód ministerstwa wyznań i oświaty. w dziale wyznań podaliśmy już poprzednio. W dziale szkolnym preliminowano dochód z Galicyi na rok 1889 z kwotą 81.166 złr. o 2.000 złr. więcej, niż na rok 1888. W cyfrze tej jednak nie jest zawartą poważna cyfra dochodu z opłat szkolnych w szkołach średnich. Od czasu bowiem, jak te opłaty podwyższono, a system ich poboru zmieniono przez zaprowadzenie tak zwanych „marek szkolnych“, dochód ten nie jest wykazywany w budżecie ministerstwa oświaty, ale przeniesiono go do ministerstwa skarbu, gdzie też nie rozdziela go się według krajów, ale obejmuje jedną cyfrą dla całego państwa.

Odpowiedź „Krajowi“.

Przykra to rzecz dla dziennika występować w obronie osobistej działalności swego redaktora, ale sądzimy, że nie jemu, lecz postępowemu stronnictwu w kraju naszym winni to jesteśmy, żeby choć w kilku słowach odeprzeć niesłuszne zarzuty, czynione jednemu z przedstawicieli tego stronnictwa.

Mowa budżetowa posła **Romanowicza** wywołała naturalnie w obozie przeciwnym niepokój i oburzenie, którego wyraźnym a pocieszającym poniekąd objawem był szereg artykułów półurzędowych przyznających w gruncie słuszność mowcy, a usiłujących krytykować dotychczasowe postępowanie stronnictwa opozycyjnego. Przywykli do taktyki naszych przeciwników odpowiedzieliśmy natychmiast na główne zarzuty prasy półurzędowej, następnie jednakże unikaliśmy dalszej polemiki, nie chcąc powtarzać po raz dziesiąty tego, cośmy niejednokrotnie w dzienniku naszym podnosili. Wiedzieliśmy bowiem, że przeciwników, salwujących honor nadszarpanego swego sztandaru pustą frazeologią, nie zdołamy nigdy przekonać a ludzi dobrej wiary ponownie przekonywać nie potrzebujemy.

Jakoż w istocie całe dziennikarstwo niezawisłe w kraju odrazu zsolidaryzowało się z tem, co poseł Romanowicz w Sejmie wypowiedział, uznając, że w chwili gdy w zarządzie Galicyi doniosłe nastąpiły zmiany, trzeba było koniecznie system dotychczasowy poddać krytyce, a zarazem dać wyraz słusznym żądaniom kraju. Wobec tego wszystkiego z największem zdziwieniem wyczytaliśmy w petersburskim *Kraju* artykuł krytykujący ostro i niesłusznie mowę posła Romanowicza

A nie chodzi nam tyle o krytykę, która jest tylko powtórzeniem argumentów *Czasu*, co o tę gołębią rzeczywiście naiwność, z jaką autor artykułu o stosunkach galicyjskich sąd swój wydaje. Bo jeżeli *Kraj* zarzuca z jednej strony posłowi lwowskiemu brak dodatniego programu a bezpośrednio po tem wspomina z ironią o stronnictwie przeciwnem, które i nadal w kierunku dotychczasowym iść zamierza, to wynika stąd chyba jasno, że ani mowa Romanowicza nie była bezprogramową, ani też przeciwnicy jego nie mieli słuszności, gdy politykę dotychczasową za jedynie zbawienną uważali.

Wobec widocznego zardzewienia naszej machiny rządowej, wobec nadużyć, jakie się dawniej zdarzały, a na które pomimo licznych konfiskat naszego dziennika, tyle razy zwracaliśmy uwagę władz rządowych, wobec bezpłodnej wreszcie taktyki naszych delegatów w Wiedniu, musiał program opozycyjny zamknąć się w granicach surowej krytyki, musiał wykazać i zganić błędy rządzącego dotychczas stronnictwa, aby wysnuć stąd wniosek, że i postępowanie władz rządowych i nasza polityka wiedeńska stanowczej muszą uledz zmianie, jeżeli działanie ich ma być dla kraju pożytecznem i zbawiennem.

W tej bezwzględnej na pozór negacyi tkwił przeto i program dodatni, w tej krytyce ostrej i dosadnej były oraz wskazówki, jak postępować należy, aby kraj zadowolnić a błędy dawniejsze naprawić. Że stronnictwo rządowe w Galicyi tego na razie zrozumieć nie chciało, że z właściwą sobie taktyką krzyknęło chórem na brak programu w mowie posła Romanowicza, aby w ten sposób zbałamucić opinię publiczną i odwrócić jej uwagę od błędów, których się dopuścili ci, co od lat wielu sprawami publicznemi kierują, to rzecz jasna i do pojęcia łatwa. Ale że pismo tak poważne jak *Kraj*, posiadające zazwyczaj dobre informacye, daje się łapać na lep półurzędowej frazeologii, to dziwi nas niemało. — Niech redakcya *Kraju* przeglądnie przynajmniej ostatnie roczniki swego i naszego pisma, niech przeczyta z uwagą to, co ona sama i co my pisaliśmy o administracyi naszej i o taktyce naszych posłów w rozmaitych czasach, niech ułoży na podstawie nawet dzienników półurzędowych bilans galicyjski z ostatniego 10-ciolecia, a wtedy przyzna chyba, że w mowie posła Romanowicza był program dodatni, streszczający się w słowach: precz z dotychczasowemi błędami, bo już czas ostateczny aby w administracyi zaprowadzić ład i porządek **a dla kraju zdobyć stanowisko w monarchii takie, jakie mu się słusznie należy.** — Że zaś poseł lwowski, wskazawszy złe i źródła złego, nie pouczył zarazem władz naczelnych, jak mają postępować. aby zaległości w urzędach nie było i aby system protekcyjny ustał, że nie poradził delegacyi naszej w Wiedniu, jak ma postępować i jak do ministrów przemawiać, aby dla kraju pożądane zdobyć ustępstwa. tego chyba mowcy nikt za złe poczytywać nie może, bo trybuna parlamentarna nie jest katedrą prawa administracyjnego ani taktyki dyplomatycznej.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na początku posiedzenia Koła polskiego poselskiego w d. 10 listopada b. r. p. ks. Kopyciński postawił wniosek, aby wyjątkowo prezydyum Koła sprostowało przekręcone i tendencyjnie sfałszowane przez *Kuryer Lwowski, Dziennik Polski* i inne dzienniki przemówienie posła ks. **Chotkowskiego**. Po dość długiej dyskusyi, w której podnoszono, że wobec komunikatów urzędowych o posiedzeniach Koła, sprostowanie jest zbytecznem, a w następstwie tego sprostowania należałoby prostować mnóstwo fałszywych wieści o posiedzeniach Koła, co jest niepodobnem, uchwaliło Koło wniosek p. ks. Kopycińskiego.

Przewodniczący, przystępując do porządku dziennego obrad, otworzył szczegółowe rozprawy nad budżetem państwa. P. **Szczepanowski** zauważył, iż należałoby wprzód przeprowadzić ogólną rozprawę nad budżetem. Pp. **Jaworski**, **Chrzanowski** i **Hausner** przedstawili, że ogólne rozprawy nad budżetem będzie Koło toczyć później, ale przedewszystkiem należy przyspieszyć dyskusyę szczegółową w Kole nad pozycyami budżetu, aby polscy członkowie komisyi budżetowej mogli już przy obradach w tej komisyi przedstawiać wnioski i żądania uchwalone przez Koło.

Roztrząsając dział dochodów z podatków, Koło upoważniło p. **Abrahamowicza**, aby podniósł w komisyi budżetowej sprawę ulg w podatku gruntowym z powodu szkód zrządzonych przez myszy.

P. **Bobrzyński** imieniem polskich członków komisyi budżetowej, którzy spełniając uchwały Koła naradzali się, jakie wnioski należy Kołu przedłożyć, przedstawił następujący wniosek:

1) *„Koło polskie poleca członkom swoim w komisyi budżetowej zasiadającym, ażeby w dyskusyi nad budżetem, jako główne żądanie kraju postawili żądanie pomnożenia sił w sądownictwie i zapewnienia sądownictwu zdolnych i wykształconych prawników.*

2) Koło polskie poleca członkom swoim w komisyi parlamentarnej zasiadającym, ażeby żądania te starali się przeprowadzić jako ogólny postulat „prawicy“ izbowej“.

Po uzasadnieniu tego wniosku przez p. **Madeyskiego**, przemawiali popierając go pp. **Lewakowski** August, **Machalski**, **Rutowski**, **Jaworski** i **Hausner**, zaś p. **Chamiec** popierając wniosek przedstawił, że należy także obstawać przy innych postulatach Koła polskiego, mianowicie o uchwalenie wniesionego przez Koło projektu ustawy, wprowadzającej ulgi w opłacie należytości skarbowych i stempli od przenoszenia własności, wniósł przeto, aby w wniosku dodać: „obok ulg w podatku spadkowym“. — Popierał także przedłożony wniosek p. **Szczepanowski**, wykazując, jak stosunkowo mało sądów jest w Galicyi, jak powolnym jest wymiar sprawiedliwości. P. **Vayhinger**, popierając wniosek, wspomniał o potrzebie zaprowadzenia ustnego i jawnego postępowania sądowego. P. **Chrzanowski** popierał także wniosek o pomnożenie sądów w Galicyi, ale sądził, że ważniejszem jeszcze jest domagać się zaprowadzenia przecież raz procedury cywilnej ustnej, co jedynie może przyspieszyć tok spraw sądowych i wymiar sprawiedliwości. Od lat 20 toczą się w Izbie nad tem obrady, a dotąd procedura ta nie jest uchwalona; przedłożył więc odpowiedni dodatek do wniosku wyżej przytoczonego.

Dalsze rozprawy nad wnioskiem wyżej przytoczonym toczyły się na posiedzeniu w d. 11 listopada. W końcowem przemówieniu sprawozdawca p. **Bobrzyński**, popierając wniosek, przedstawił, że poprawka p. **Chamca** nie należy właściwie do tego wniosku, a dodatek p. **Chrzanowskiego** jest dla tego zbyteczny, bo nad przedłożonym przez rząd projektem ustawy z nową procedurą cywilną, obraduje komisya izbowa, a członkowie komisyi budżetowej podniosą w przemowach potrzebę rychłego zaprowadzenia nowej procedury cywilnej.

Otrzymawszy to zapewnienie, iż polscy członkowie komisyi nalegać będą na potrzebę zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, p. **Chrzanowski** cofnął swój dodatek. Przy głosowaniu dodatek p. **Chamca** upadł, a wszystkiemi głosami przyjęto obie części przedłożonego wniosku.

Z Rady państwa.

Odpowiedzi ministra obrony krajowej na interpelacye członków **komisyi wojskowej**, wniesione na poniedziałkowem posiedzeniu, były ze wszech miar blade i wymijające. **Popowskiego** wniosek co do możności zgłaszania się poborowych do służby wojskowej o rok wcześniej uważa minister za **bardzo trudny**(!) do wykonania, podczas gdy *Militär Zeitung* w nr. 81, w artykule o nowej ustawie wojskowej, wydaje sąd, prawdopodobnie kompetentny, że na mocy tej ustawy „pozostawiono ochotnikom, którzy się czują fizycznie rozwiniętymi, wolność zgłoszenia się do służby przed czasem“. Jest to, zdaniem naszem, najbłahsza część ustawy, o którą nie warto się spierać, lecz w tym wypadku wyszła w ciekawej formie. Interpelacyę Popowskiego co do jednorocznych ochotników, zbył minister powtórzeniem motywów rządowych, a pytanie **Baerenreithera** w tej kwestyi zupełnie **pominął milczeniem**. Zaznaczył tylko, że rząd od swoich żądań nie odstąpi, gdyż **ustawę dla ochotników uważa za najważniejszą z całego przedłożenia**. Pobieżną była również odpowiedź ministra na pytanie Baerenreithera, o ile zwiększać się będą koszta dla zwiększającego się z każdym rokiem stanu armii w pokoju. Najpierw liczebnego stanu tej armii **nie podał** minister, tak samo, jak nie podaje go przedłożenie rządowe (po co te tajemnice?), a koszta utrzymania armii na stopie pokojowej. podane przez ministra, muszą być illuzoryczne, skoro nie są oparte na liczebnym stanie armii, który będzie się musiał zwiększać w każdym roku. Pomimo, iż minister mówił **przeszło godzinę**, nie dał jednak kategorycznych odpowiedzi.

We wtorek odbyło się drugie posiedzenie komisyi wojskowej i to **tajne**, gdyż minister miał dawać jakieś szczegółowe objaśnienia. O ile może mieć wartość tajemnica, wiadoma przeszło 20 osobom i czy w ogóle jest potrzebną, o tem ośmielimy się wątpić. Otóż wiemy tyle tylko z tego poufnego posiedzenia, iż słowieński deputowany **Vitezich** interpelował ministra, jakoby słowiańscy jednoroczni ochotnicy, mniej wprawni we władaniu językiem niemieckim, utrudnione mieli studya wojskowe i tem samem skazani byli na 2 letnią służbę. Minister odpowiedział, iż „od słowieńskich ochotników tylko tyle znajomości języka niemieckiego będzie się wymagać, **ile potrzeba do sprawowania służby**; rząd będzie według możności uwzględniał nie niemieckie narodowości“. Jakżeż pogodzić to zdanie ministra z niedawno wydanem rozporządzeniem ministerstwa wojny o zwiększonych wymaganiach znajomości języka niemieckiego przy egzaminach oficerskich?

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

29 (Ciąg dalszy.)

Nie troszczył się też o to Rudolf, — bo i któż by się troszczył mając lat dwadzieścia i tak kochając jak on! Nie troszczyli się Wierzynkowie, kontenci owszem, że w zięciu znajdą tak wyćwiczonego w handlu człowieka, ale troszczył się o to Detmold.

Dotknąć tego pysznego człowieka w jego najboleśniejszą stronę. Kazać ojcu być sędzią własnego syna, zemścić się na kobiecie, która nim pogardziła, toż to uczta dla krwiożerczego sępa!

Teraz już wiemy, dla czego nie posiadał się z radości.

Pod jego to prezydencyą, w cichości zebrała się rada w głównej sali Sukiennic, a gdy już cały komplet zasiadł swoje krzesła, wezwano pana Oldermana *von* Bonar.

Zdziwiony i nachmurzony, zabrał swoje miejsce; spojrzał po tłumie spokojnych i obojętnych radców, popatrzał na Detmolda, — ale ten schylony nad papierem, wcale nie podniósł głowy, dopiero po paru minutach powstał spokojny i zagaił posiedzenie.

— Panowie Rada! Mamy dziś sądzić przestępstwo, które pomimo srogiej kary, przecież nie rzadko się spełnia w kadrach członków prześwietnej Hanzy. Niedawno oto stał się fakt podobny w Bergen, a dwa lata temu, któż go nie pamięta, w Lubece. Był taki i w Nowogrodzie, a było aż trzy w Gdańsku. Dziś stał się w Krakowie. Jeden z członków poślubił dziewczynę tutejszych mieszczan. Cóż go za to czeka według praw naszych?

— Śmierć! — rzekli jednogłośnie.

Olderman drgnął.

Złe przeczucie szepnęło mu odrazu, że to był Rudolf, — ale po chwili potłumił go w sobie i uśmiechnął się z lekka, bo był przekonany, że Rudolf jest bezpieczny.

Detmold go z oka nie spuszczał.

— Rzekliście: śmierć. Wprowadźcie przestępcę! — rzekł do pachołków.

Olderman pobladł i bystro spojrzał w twarz Detmolda, na której zobaczył piekielny uśmiech.

Zrozumiał wszystko.

Wprowadzono Rudolfa.

Młodzieniec w ślubnym bogatym stroju, jak go porwano od uczty, był pod wpływem niby zmory sennej, ale gdy ujrzał dostojne grono radców, a między nimi tego, który jest ojcem jego, nabrał odwagi i zapytał:

— Co to ma znaczyć, że mnie porwano jak winowajcę z domu mojego teścia? Czego chcą odemnie?

— Będziesz odpowiadał, jak cię zapytają — rzekł surowo Detmold.

— Pytajcie!

— Rudolfie, popełniłeś zbrodnię małżeństwa, zakazaną w naszym związku.

— Jam do związku już nie należał. Wszakże mam wasze uwolnienie?

— **Czasowe**. Czyś wiedział o tem, że my uwalniać takich, jak ty, wychowańców Hanzy, nie możemy, bez zezwolenia sejmu?

— O tem nie wiedziałem.

— To źle, powinieneś wiedzieć, gdyś miał zamiar przedsięwziąć tak ważną sprawę. Prócz tego działałeś zawsze wbrew przepisom. Nie łączyłeś się nigdy z gospodą, ale przestawałeś z wrogami Hanzy i dziś wszedłeś w ich dom, poślubiłeś ich córkę, wnosząc tam naukę i doświadczenie handlowe, które Hanzie zawdzięczasz. Co masz na swoją obronę?

— Nic. To jest wszystko prawdą. Spytajcie wyższych potęg, które mnie takim stworzyły a nie innym. Tum się urodził i tum chował do lat dziesięciu. Nie miałem ojca, alem kochał matkę moją i od dzieciństwa mówiłem mową, którą i ona mówiła. Gdy się mną zaopiekowano i wysłano do Hanzy, byłem dzieckiem; tam nauczono mnie mówić waszą mową i czynić wszystko waszym porządkiem... i czyniłem i stałem się waszym człowiekiem... I byłbym nim został zapewne na zawsze, choć tęsknota wielka ciągnęła mnie do swoich. Szczęście, czy nieszczęście moje chciało, że ta sama dłoń opiekuńcza przywiodła mnie tutaj, abym zobaczył to, za czem tęskniłem tak dawno, abym usłyszał ten język, który mi ciągle rozkosznie brzmiał w uszach. Nie mogąc być tem, czemeście mnie zrobić chcieli, zostałem sobą. Oto moja wina cała.

Detmold był widocznie nie kontent z tego obrotu sprawy, bo przygryzał wargi.

Olderman blady milczał a panowie rady oburzeni byli tą dziwną stałością i uporem która nazwali jednomyślnie *slavische Dumheit*.

— Kto był twoim opiekunem? — zapytał Detmold.

— Cóż to za pytanie? Alboż o tem nie wiecie wszyscy? Był obecny tu pan Olderman *von* Bonar.

Ta prostota, otwartość nieulękła i szlachetna postawa chłopca mięszały szanownego indagatora. Postanowił więc odrazu uderzyć w jądro rzeczy.

— Gotuj się na śmierć! — rzekł.

— Człowiek sprawiedliwy i uczciwy jest na nią przygotowany zawsze! — odparł nieustraszony Rudolf, — ale tej kary nie dozwoli wam spełnić....

— Kto? — przerwał Detmold.

— Sumienie.

— Tu nie ma sumienia; tu są ustawy! — rzekł gniewnie. — Prowadźcie go!

— Stójcie! — zerwał się Olderman.

Na to oczekiwał Detmold.

— Ten młodzieniec jest krwią moją, jest moim synem, i włosa z głowy zdjąć mu nie dam!

— Co mówisz Oldermanie? — rzekł szyderczo Detmold.

— Milcz, podły gadzie, jeżeli nie chcesz, abym ten puginał, aż po rękojeść, do gardła ci wpakował! Tyś tu urządził sobie widowisko, aby się napawać boleścią moją! Prawda, byłem tyle głupi, żem się wyparł najdroższych uczuć serca dla was szatani i za tom skarany został. Ależ przez Boga! jeżeli myślicie, żem zatracił w sobie poczucie ludzkie i dam choćby palec zadrasnąć temu dziecku, toście głupcy!

Porwał się z taką siłą, że stół rzucił radcom na głowy. Potem w jednej chwili przystąpił do Rudolfa, wyrwał go pachołkom i dając mu broń w rękę krzyknął:

— Bierz! i brońmy naszego życia.

— O mój ojcze! — krzyknął Rudolf takim głosem, że kamienie Sukiennic by rozrzewnił, ale nie tych ludzi.

— Chwytać! wiązać! — wołał Detmold.

— Precz! bo trupów tu góry słać będziem.

I porwał wściekły tych, co mu się nawinęli i uderzył niemi o twarde kamienie posadzki — i wybiegł z Rudolfem z sali.

Gdy zbiegli na dół, znaleźli wszystkie drzwi od ulicy zamknięte, tylko przez kraty zobaczyli na ulicach tłumy ludzi z wrzaskiem okrutnym zbliżających się do Sukiennic.

— To nasi obrońcy! — rzekł Olderman.

— Nasi! o mój ojcze, mój drogi ojcze! — rzekł młodzian, rzucając mu się do nóg i oblewając je łzami.

— O mój synu, jakżem ja pragnął tego okrzyku i tego uścisku! Niech pan Bóg będzie pochwalony, że mi tę chwilę zgotował! Teraz... do walki!

— Do walki!

XXIX.

Walka.

Choć prędko spostrzeżono zniknięcie Rudolfa, nie prędko jednak zabrano się do odsieczy.

Odgadniono, że to Hanza, a na Hanzę nie można pójść z próżnemi rękami.

Trzeba było wrócić do domów, przywdziać inne suknie i uzbroić się.

Tymczasem błysnął dzień i kawał go już było na niebie, gdy cała kalwakata gości i wszelkiego rodzaju adherentów Wierzynków stanęła przed Sukiennicami.

Zastęp się coraz powiększał, krzyczano i zwoływano na wszystkie strony, aby kto w Boga wierzy, spieszył na pomoc przeciw zdradzieckim hanzeatom, co uprowadzili zięcia Wierzynkowi.

(C. d. n.)

Wczoraj odbyła komisya wojskowa także posiedzenie, o którem na razie nie wiemy szczegółów; czescy członkowie mieli domagać się od ministra obrony krajowej „stanowczego, autentycznego wyjaśnienia“ w sprawie przedłożenia wojskowego. Widać więc, że i na poufnem, wtorkowem posiedzeniu nie zbyt wynurzał się minister z intencyami rządu.

W chwili, kiedy w Izbie poselskiej toczy się rozprawa nad ustawą o zmianie prawa spadkowego dla średnich gospodarstw włościańskich — wniósł rząd do Izby projekt, który sięga także w sferę agrarną. Jest to ustawa karna przeciw tym, którzy z rozdrabniania gospodarstw włościańskich czynią sobie rzemiosło. Według projektu popełnia występek i będzie karany aresztem od miesiąca do trzech albo grzywną od 100 do 500 złr., a w razie ponownego skazania za ten sam występek aresztem od 3 miesięcy do roku albo grzywną od 500 do 2000 złr. każdy, kto sobie przemysł „lub zwyczaj“ czyni ze sprzedaży włościańskich gospodarstw parcelami, o ile sprzedaż ta nie odbywa się w celu zabudowania — tudzież ten, kto w takich przedsiębiorstwach świadomie jako agent, pośrednik, lub w jakikolwisk inny sposób bierze udział. Oprócz kary może być także przeciw przestępcy orzeczonem wydalenie. Skazanie za ten występek pociąga za sobą te same dla skazanego skutki, co skazanie za oszustwo.

W §. 2 projektu orzeczono, że czynności adwokatów, notaryuszów i upoważnionych techników prywatnych, albo innych osób uwierzytelnionych, dokonywane z obcego polecenia i za opłatą zwykłej taksy, nie podlegają postanowieniom niniejszej ustawy. Przez to jednak nie przesądza się kwestyi, czy czynności tego rodzaju nie mają w danym razie stać się przedmiotem dyscyplinarnego postępowania.

§. 3. postanawia, że prośby o dobrowolną sprzedaż w drodze licytacyi mają być przez sądy odrzucone, jeżeli sąd nabędzie przekonania, że przez sprzedaż taką jest zamierzone rozparcelowanie włościańskiej posiadłości przy pomocy znanego *Gütersertrümmerer* tj. takiego, który się trudni rozdrabnianiem włościańskich posiadłości dla zarobku. Sąd ma w drodze urzędowej zasięgnąć wiadomości, jakich do nabycia tego przekonania mu potrzeba. Jeżeli prokuratorya w toku dochodzenia na podstawie §. 1 dojdzie do wiadomości o przygotowanej dobrowolnej licytacyi, winna zawiadomić o tem sąd, który w danym razie ma zawiesić licytacyę, albo udzielone już pozwolenie licytacyi cofnąć.

W motywach projektu powiedziano, że owa *Güterschlaechterei* (rzeź posiadłości ziemskich) bardzo się rozpowszechnia głównie w tych właśnie prowincyach, w których gospodarstwo najwyżej stoi; iż skutkiem tego racyonalne gospodarstwo coraz bardziej staje się niemożliwem, że stan włościański przez to upada i t. p.

Sprawy krajowe.

(*Ankieta propinacyjna*).

W poniedziałek i wtorek obradowała w Wydziale krajowym ankieta propinacyjna, zaproszona przez Wydział krajowy wskutek polecenia Sejmu. Obecni byli: członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński, jako przewodniczący, pp. radca dworu Heiling, radca dworu Karasiński, prof. dr. Pilat, poseł hr. Rey, zast. członka Wydziału krajowego dr. Romer i poseł dr. T. Skałkowski. Obowiązki sekretarza pełnił dr. Witold Lewicki.

Ankieta wzięła pod uwagę wszystkie dotychczas przedłożone projekty wykupna lub przeniesienia prawa propinacyi i zastanawiała się nad dwoma poleceniami Sejmu, dotyczącemi sprawiedliwego wynagrodzenia uprawnionych i zabezpieczenia funduszu krajowego przed wszelkiem angażowaniem finansowem.

Członkom ankiety rozdano obszerny memoryał wypracowany z polecenia Wydziału krajowego przez dra Witolda Lewickiego, w którym porównano dotychczasowe projekty pod względem ich oddziaływania na fundusz krajowy i pod względem zabezpieczenia praw dotychczasowych właścicieli. Nadto podano pogląd na ustawodawstwo w sprawach przemysłu szynkarskiego i zestawiono potrzebne obliczenia cyfrowe.

Ankieta odroczoną została wczoraj wieczór, poczem znów w sobotę o godz. 10 rano rozpocznie się dalszy ciąg przerwanych obrad.

Druga deputacya ruska u namiestnika.

Organ rusofilski *Czerwonaja Ruś* donosi: „W piątek zjawili się u nowego namiestnika hr. Badeniego przedstawiciele instytutów Narodnego Domu i Stauropigii, halicko-ruskiej Matycy, Rady ruskiej i Towarzystwa Kaczkowskiego. Przewodniczył deputacyi prezes Narodnego Domu, kanonik Delkiewicz i miał następującą krótką mowę powitalną:

„Jaśnie wielmożny i wszechdostojny hrabio namiestniku! Ruskie Towarzystwa i instytuty: Nar. Dom, halicko-ruska Matyca, Stauropigia, Towarzystwo Kaczkowskiego i Rada Ruska, przejęte uczuciem najgorętszej lojalności dla najjaśniejszego pana, imperatora naszego, przyjęły z radością nominacyę Twojej wszechdostojnej osoby na c. k. namiestnika kraju naszego. Z tego powodu my, przedstawiciele tych Towarzystw składamy dzisiaj w ich imieniu Tobie, wszechdostojny hrabio namiestniku, naszą cześć głęboką i najgorętsze życzenia dla tego tak wysokiego teraźniejszego stanowiska Twego i przytem polecamy nasze instytuty i Towarzystwa Twojej życzliwej opiece i miłości“.

„Ponieważ przemowa kan. Delkiewicza nosiła tylko znamię powitania, namiestnik na nią nie odpowiedział, tylko kazał przywódcy deputacyi, aby mu przedstawił pojedynczych jej członków, podziękował za powitanie i począł rozmawiać z deputatami.

„Przedewszystkiem podniósł namiestnik, że temi dniami już byli u niego przedstawiciele niektórych stowarzyszeń ruskich i dziwił się, dlaczego wszystkie stowarzyszenia razem się nie zjawiły. Na to odpowiedział jeden z delegatów (według *Diła* ks. Pawlikow), że „te stowarzyszenia nie zawiadomiły nas o swoim zamiarze i poszły przedstawić się w święto św. Dymitra, kiedyśmy byli w cerkwi na nabożeństwie, a wiadomo, że my, starsi, twardo trzymamy się naszej cerkwi i naszego obrządku“. Namiestnik, zadowoliwszy się tą odpowiedzią (według *Diła* miał zawołać: „A, to doskonale“) rozmawiał z pojedynczymi członkami deputacyi, wypytując się szczegółowo o każde towarzystwo.

„Do seniora Stauropigii dra Szaraniewicza powiedział namiestnik, iż słyszał wiele o wystawie starożytności w Stauropigii i że ją zwidzić zamierza. Do prezesa Towarzystwa Kaczkowskiego (Didyckiego) rzekł namiestnik, że Towarzystwo to wielu ma nieprzyjaciół, że on jednak nie wierzy donosom na to Towarzystwo i dopiero wtedy wierzyć im będzie, jeżeli się osobiście o prawdzie ich przekona.

„Zwracając się do wszystkich członków deputacyi, oświadczył namiestnik, że „na swojem stanowisku zrywa ze swoją przeszłością polityczną. Jako namiestnik będzie stał na punkcie istniejących ustaw i nie pozwoli, aby je naruszano“. Wobec tego swego stanowiska, przyrzekł namiestnik postępować z ruskiemi stowarzyszeniami i narodem ruskim życzliwie i tylko wtedy przeciw nim z całą występywać stanowczością, gdyby się przekonał, że granice ustaw przekraczają.

„Audyencya ta — kończy organ rusofilski — wywarła na przedstawicielach ruskich Towarzystw i instytutów dobre wrażenie, ile że powszechnie wiadomo iż te Towarzystwa i instytuta zawsze stały na gruncie ustaw i na przyszłość też przeciw nim działać nie zamierzają“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 listopada.

Zwróciliśmy już przed paru dniami uwagę, iż z powrotem p. Izwolskiego do Rzymu rokowania między Watykanem a Rosyą znowu się ożywiają. Z obowiązku zapisywać będziemy wszystkie w tej sprawie doniesienia, bez względu na źródło, z którego pochodzą — choć naturalnie nie bez krytyki źródła — ażeby uwaga publiczna zwróconą była ciągle na tę, tak niesłychanie ważną sprawę. Ci zaś, którzy w jakikolwiek sposób, pośrednio czy bezpośrednio, w większym czy mniejszym stopniu mogliby wpływ wywrzeć na postanowienia Watykanu, niech pamiętają, że zbytek zaufania może być bardzo szkodliwy — bo dyplomacya wszelka, a więc i watykańska, ma swoje tajne drogi i sprężyny, które mogą pokrzyżować wszelkie obliczenia i wszelkie zaufanie zawiesić.

Wiedeńska *N. fr. Presse* — źródło nieco podejrzane — zamieszcza w tej sprawie następujący telegram z Rzymu:

„O rosyjsko-watykańskich rokowaniach słychać, że jest życzeniem Watykanu, aby utworzono tam rosyjskie poselstwo, wtedy bowiem wszelkie zachodzące trudności szybciej byłyby załatwione. Rosya żąda jednak za to daleko sięgających ustępstw, nietylko co do Unitów, którychby Stolica apostolska zupełnie musiała opuścić, ale także co do porządków kościelnych w Polsce. Musianoby w tamtejszych kościołach zaprowadzić kazania rosyjskie i zakazać polskich śpiewów. Nauka religii byłaby udzielana tylko w języku rosyjskim, a w stosunkach urzędowych między władzami kościelnemi a polskiemi partyami używanoby także tylko rosyjskiego języka. Pewne stronnictwo w Watykanie pragnie, ażeby życzenia Rosyi na razie w tym kierunku były spełnione, by w miastach, w których język rosyjski jest rozpowszechniony, kaznodzieje tego języka używali, zaś śpiewy wiernych w kościele miałyby ustać. Resztę ułożonoby po ustanowieniu stałego poselstwa. Na wszelkie z moralnego stanowiska czynione zarzuty odpowiada to stronnictwo argumentem, że kościół katolicki stoi ponad odrębnemi interesami Polaków. Drugie stronnictwo, mające czucie z Polakami, nie zaniedbuje niczego, aby umowie przeszkodzić“.

W doniesieniu tem nieprawdopobnem nam się wydaje, żeby w Watykanie stronnictwo jakie myślało o zniesieniu śpiewów wiernych w kościołach. To zaś, co o żądaniach Rosyi podano, idzie tak daleko, że nawet przypuściwszy najbardziej do ustępstw na szkodę Polaków skłonne usposobienie Watykanu, żądania te tak wyglądają, jak gdyby Rosya w ogóle ugody nie chciała.

Nowe strachy wojenne w Berlinie.

Pożyczka rosyjska w kwocie 20 mil. funt. szt. została zawartą. Według urzędowych zapewnień ta pożyczka przeznaczona jest do skonwertowania niektórych dawniejszych pożyczek wyżej oprocentowanych Temu zapewnieniu jednak nikt nie chce dać wiary, a najmniej w Berlinie. Przyczyną tego niedowierzania jest po części zazdrość finansowych potęg berlińskich i gniew, że wszelkie korzyści z operacyi finansowej dostaną się w inne ręce, — ale po części to zresztą uzasadnione przekonanie, że ta pożyczka przeznaczoną jest na cele wojskowe. Niektóre dzienniki berlińskie twierdzą nawet wprost, że skutkiem tego ogólne położenie w Europie znacznie się pogorszyło, że osłabła nadzieja w utrzymanie pokoju, że przeto należy się przygotować w parlamencie niemieckim na przedłożenia, żądające nowych kredytów wojskowych.

Równolegle z temi zarzutami przeciw wojennym zamysłom Rosyi rozgłaszają też same dzienniki, że i Francya gotuje się do wojny odwetowej, bo drażni Niemców artykułami dzienników, mających styczność z ministrami. Tym dziennikiem francuskim, który obudził szczególną obawę, jest *Rappel*, będący według twierdzenia *Nordd. Allg. Ztg* organem ministra Lockroy. Winą, popełnioną przez wspomniany dziennik francuski jest to, iż legię cudzoziemską zaproponował nazwać pułkiem alzacko-lotaryngskim dlatego, iż w nim ma służyć ośm tysięcy alzatczyków. W tem upatruje *Nordd. Allg. Ztg* wyzywanie Niemców.

Otóż pokazuje się, że ten dziennik nie stoi w żadnej styczności z ministrem Lockroy, że przeto całe obwinienie rządu francuskiego oparte na jednym artykule dziennikarskim i na błędnem a nadto bardzo naciągniętem przypuszczeniu jest zupełnie bez wszelkiej podstawy.

To obwinienie jest tem niesprawiedliwsze, że rząd francuski teraźniejszy stara się notorycznie wszelkiemi sposobami łagodzić namiętności odwetowe we Francyi. Że rząd francuski, jak było dotąd — tak i teraz nie przestaje opiekować się armią, że budżet wojenny powiększa, że wzmacnia swoje stanowiska obronne, to prawda jawna i wszystkim wiadoma, ale to jest nieuniknionym skutkiem wojennej postawy Niemiec, które chociaż sprzymierzone z dwoma mocarstwami, a więc zabezpieczone na wszelki wypadek przecież nie przestają powiększać swoich sił zbrojnych, szczególnie na morzu. Dalsze zbrojenie się Francyi jest tem konieczniejszem od czasu, kiedy stało się wiadomem, że między Niemcami a Włochami stanęło przymierze, przez co ewentualnie Francya narażoną jest na walkę równoczesną z dwu nieprzyjaciołmi naraz.

Przeto ani w fakcie zbrojenia się, ani w sposobie zachowania się teraźniejszego rządu we Francyi nie ma słusznej podstawy do takich krzyków zatrważających, jakie świeżo podniósł organ kanclerza niemieckiego. Te alarmy dziennika *Nordd. Allg. Ztg* dążą widocznie do obudzenia trwogi między Niemcami, aby ich zawczasu przygotować do jakichś przedłożeń, żądających nowego kredytu na cele wojskowe. Tak było już kilka razy i zawsze okazało się, że hałasy trwogi wojennej ustawały, skoro żądane kredyta zostały uchwalone.

Z Rzymu

Do *Corr. de l'Est* piszą z Rzymu: „Nowomianowany ambasador austro-węgierski przy Watykanie hr. Revertera przybył w tych dniach do Rzymu i natychmiast złożył wizytę kardynałowi Rampolli. Zapewniają, że Crispi żalił się przed br. Bruckiem (reprezentantem Austro-Węgier na dworze króla Humberta) z powodu nominacyi hr. Revertery, nadmieniając, że w urzędowych sferach rzymskich hrabia znany jest jako zbyt gorliwy katolik. Mówią, że br. Bruck obiecał prezesowi gabinetu włoskiego, iż zawiadomi swój rząd o tej rozmowie. Podobno hr. Kalnoky istotnie otrzymał jakieś zawiadomienie, zmierzające ku temu, żeby zakres działalności hr. Revertery został ściśle ograniczony, aby urzędowe Włochy nie miały powodu żalić się na Austro-Węgry. Naturalnie krążą tu rozmaite komentarze o tem zajściu dyplomatycznem“.

Tajemnice dworskie w Wirtembergii.

W ostatnich tygodniach rozpisywano się szeroko o jakichś tajemniczych intrygach w najbliższem otoczeniu króla wirtemberskiego, o utworzeniu się kamaryli, która zawładnęła królem i wywiera przeważny wpływ na niego poza plecami odpowiedzialnego rządu, że skutkiem tego ministerstwo, niezgodne z sobą, podaje się do dymisyi i t. p. Dziennikowi, który rozgłaszał owe sensacyjne wiadomości, wytoczono proces, a prezydent gabinetu Mitnacht udał się do króla. bawiącego w Nizzy, aby mu zdać sprawę z wytworzonego temi wiadomościami stanu rzeczy. Prezydent wrócił już z tej konferencyi u króla, a urzędowy *Staatsanzeiger* uwiadomił, że kilkakrotne wieści o przesileniu gabinetowem i o poróżnieniu się rządu z królem nie miały i nie mają żadnej podstawy, że br Woodcock-Savage, na którego najwięcej skierowane były wszystkie zarzuty, usunął się dobrowolnie z otoczenia króla i wyjechał z Nizzy, że wreszcie król nie dał zezwolenia na proces przeciw owemu dziennikowi, który rozgłaszał owe wieści sensacyjne

Źródło wieści o zamachu w Sofii.

Z wieściami o zamachu na ks. Ferdynanda w Sofii zdaje się jest w związku wiadomość, jaką z Sofii otrzymał dziennik *Corr. de l'Est* pod dniem 10 b. m Wiadomość ta opiewa: „Były austryacki minister kapitan Hertzberg, a obecnie członek tajnej policyi w Konstantynopolu, przybył tu przed kilku dniami, aby ostrzedz ks. Ferdynanda przed niebezpieczeństwem, które zagraża jego tronowi a ewentualnie nawet jego życiu. Zbrojne oddziały bułgarskie mają się potworzyć dla obalenia tronu i rządu. Skutkiem tej wiadomości wczoraj wieczór odjechało stąd dwu urzędników książęcych w towarzystwie wspomnianego agenta tajnej policyi do Konstantynopola, aby tam na miejscu przekonać się o prawdziwości relacyi. Tymczasem ks. Ferdynand i jego otoczenie przejęci są wielką obawą, bo nie wiadomo, co się stać może“.

Dziennik *Corr de l'Est* rozgłaszał już niejednokrotnie wieści bardzo sensacyjne, szczególnie o stosunkach na wschodzie. Wielka część tych wieści okazała się później bądź mylną bądź przesadzoną. I ta wiadomość o agencie tajnej policyi zdaje się należy do kategoryi mylnych albo bardzo przesadzonych wieści, rozgłaszanych dla obudzenia sensacyi — ona to dała prawdopodobnie powód do fałszywej pogłoski o zamachu na księcia. Ale być także może, że tak wieści o zamachu, jak i ów list z Sofii, zostały rozgłoszone dla wywołania trwogi wojennej w celu spekulacyi giełdowej.

Stosunki polityczne bulanżystów.

Stosunki polityczne bulanżystów w wysokim stopniu interesują prasę francuską i zagraniczną. W tych dniach krążyła w Paryżu pogłoska, że hr. Dillon, przyjaciel i powiernik gen. Boulanger'a, rokował w Londynie z hr. Paryża. Otóż dzienniki bulanżystowskie zaprzeczają tej wiadomości — i w rzeczy samej zjazd pretendenta z przedstawicielem Boulangera byłby nie na miejscu wobec stosunków, jakie wyraźnie zawiązały się pomiędzy obu stronnictwami. Nie chcą one wiązać się żadnem formalnem przymierzem, obowiązującem na przyszłość, ale usposobione są ku sobie przychylnie i przy przyszłych wyborach działać będą w jednym kierunku. Tak też przedstawia stan rzeczy znana mowa margr. de Breteuil. Mowa ta którą, podaliśmy naszym czytelnikom w streszczeniu, zwróciła powszechną uwagę prasy europejskiej. *Köln. Ztg.* poświęca jej obszerną wzmiankę, twierdząc, iż oznacza ona ciążenie rojalistów ku Boulangerowi Monarchiści — pisze organ niemiecki — przyznali się przez usta de Breteuil'a do własnej słabości. Nie będąc w stanie o własnych siłach obalić republiki, chcą posiłkować się Boulanger'em, ale raz wstąpiwszy na tę drogę ze względów taktycznych, sami nie spostrzegają, że toczą się po niebezpiecznej pochyłości. W następstwie tego fałszywego kroku powstało niejakie rozdwojenie w obozie rojalistycznym: jedni chwalą przychylną dla Boulangera politykę hr. Paryża, inni, którzy znaleźli wymownego rzecznika w głównym redaktorze *Figara*. p. Magnard, usiłują odwieść go od wszelkiego bratania się z Boulangerem, przedstawiając mu, iż w ten sposób odstępuje od tradycyi swego rodu i toruje drogę imperyalistom.

Uwagi te niepozbawione są słuszności wobec wyraźnego przymierza, jakie wiąże generała z bonapartystami. Za dowód służyć może lista wyborcza, ułożona już przez komitet bulanżystowski w departamencie Wyższej Garonny. Na czele li ty czytamy nazwisko Boulangera za niem idą nazwiska pięciu czystej krwi bonapartystów i jednego nieprzejednanego rojalisty. Lista ta zasługuje na uwagę, gdyż zapewne służyć będzie za wzór komitetom bulanżystowskim w innych departamentach.

Z parlamentu francuskiego.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych odbyły się wybory wiceprezydenta Izby Rezultat głosowania jest następujący: Głosowało 295 deputowanych, w tej liczbie 9 kart podano niezapełnionych, 286 z nazwiskami kandydatów. Absolutna większość wynosi 144 głosy. Największą ilość głosów otrzymali dep. de Mahy (147) i dep. Bizarelli (112). A zatem wybrany został de Mahy, ponieważ ma 3 głosy ponad absolutną większość.

Na tem samem posiedzeniu Izby toczyły się obrady nad budżetem wojennym. Z żywem zadowoleniem słuchała Izba mowy bar. Reille'a, który porównywał trzy programy działalności wojskowej gen. Campenona, gen. Boulangera i obecnego min. Freycineta. Słowa uznania, z jakiem mowca wyraził się o działalności p. Freycineta, przyjęto w Izbie oklaskami. W ogóle obrady nad budżetem wojskowym stwierdzają, że reprezentacya narodu francuskiego zrozumiała konieczność największych ofiar i najwytrwalszej pracy celem podniesienia militarnej potęgi Francyi. Freycinet, korzystając z tych uczuć, śmiało oznajmił w parlamencie, że nie może być mowy o uszczupleniu wydatków na cele wojskowe, przeciwnie, Francya powinna być przygotowaną do nowych wysiłków w tym kierunku, które nie mogą ustać, dopóki nie zmieni się ogólna sytuacya polityczna. Godnem jest uwagi, że Izba przyjęła te słowa hucznemi oklaskami i to w chwili, kiedy preliminarz budżetu wojskowego wynosi około miliarda!

Śród wielu objawów demoralizacyi politycznej we Francyi, które nie dają się zaprzeczyć, pocieszającem jest, że rząd usilnie pracuje nad obroną kraju. Od chwili, kiedy Freycinet został ministrem wojny, wiele już zrobiono w tym kierunku i to zrobiono bez hałasu. Dzisiaj minister wojny nie widzi już potrzeby ukrywania swej działalności i z wielką pewnością siebie obiecuje Francyi, że w ciągu dwóch lat liczebny skład wojsk podniesionym będzie do pożądanej normy.

Z procesu Parnella.

Głośny proces Parnella, jak dotąd, rozwija się wcale nie po myśli rządu angielskiego i sfer przeciwnych Parnellowi. Zeznania świadków są prawie wszystkie słabe i nic nie znaczące, opierają się na drobnostkach lub przywidzeniach, albo też stwierdzają tylko rzeczy oddawna znane i powtarzane.

Między innymi komisya śledcza słuchała korespondenta nowojorskiego *Heralda*, p. Joesa, który w roku 1879 odbył wraz z Parnellem i O'Dillonem odbył podróż do New-Yorku. — Wtedy toczył on z obu przywódcami irlandzkimi długie rozmowy, które następnie ogłosił w swoim dzienniku. Świadek ten zeznał, że głównym celem podróży Parnella było zebranie funduszów na cele agitacyi i twierdził, że agit cya irlandzka wymaga 25.000 dolarów rocznie.

Drugi świadek, sędzia policyjny Lewis dowodzi, iż niepokoje powstały z chwilą utworzenia ligi agrarnej w roku 1880 i opowiada dalej, w jaki sposób liga mściła się na nim za to, że spełniał swe obowiązki.

Właściciel dóbr Lamber opowiada, jak postrzelono go z rozkazu ligi i jak później robotnicy jego wzbraniali się pracować.

Karczmarz White skarży się, że go bojkotowano za to tylko, że siostrę wydał za Anglika.

Inni świadkowie, według aktu oskarżenia nadzwyczaj ważni, usiłowali udowodnić łączność ligi agrarnej z wszelkiemi morderstwami, bezrobociem i bojkotowaniem. Jednakże zeznania ich są po większej części gołosłowne, i nie wykrywają żadnych nowych szczegółów dotyczących agitacyi irlandzkiej.

Sprawy miejskie.

(*Dojazd na cmentarz*).

Nad urządzeniem drugiej bramy wjazdowej od strony ulicy Warszawskiej na cmentarz zastanawiał się magistrat na ostatniem posiedzeniu w sobotę, wskutek wezwania, wystosowanego w tym względzie przez sekcyę ekonomiczną, na wniosek r. m. pp. Chęcińskiego i Bruśnickiego. Jak wiadomo rozszerzony został tutejszy cmentarz przez nabycie przyległych gruntów, tak że obecnie dochodzi aż do samej drogi prowadzącej ku Michałowicom — a w bieżącym roku została nowo przyłączona część prawie zupełnie obmurowaną. Gdy zatem obecnie zwłoki zmarłych składane bywają przeważnie na nowo przyłączonych gruntach, które są dosyć znacznie oddalone od bramy dotychczasowej — postawili wymienieni radcy wniosek, aby celem skrócenia drogi, urządzić drugą bramę wprost z ulicy za rogatką warszawską.

Magistrat jednak, rozważywszy wszystkie okoliczności przemawiające za i przeciw wnioskowi — postanowił przedstawić sekcyi ekonomicznej opinię zaniechania na teraz tego projektu, a to z następujących względów:

Najpierw musiałaby cała ulica Warszawska zostać uporządkowaną — wybrukowaną, i w chodniki opatrzoną; musianoby urządzić miejsce zajazdowe dla fiakrów i karawanów na cmentarzu samym, bo wązkość drogi na urządzenie na niej zajazdu nie zezwala. Musianoby dalej przy nowej bramie wybudować całkiem nowy dom dla administracyi i powiększyć nadzór administracyi, jak również i ustanowić drugiego kapelana. Ulica Warszawska jako zbyt uczęszczana i znacznym ruchem wozów od granicy ożywiona, nie odpowiada powadze pogrzebowych orszaków. Wysokość wiaduktu ponad koleją, i łatwe płoszenie się koni, mogłyby nieraz bardzo smutne następstwa spowodować — słowem wysokie koszta urządzenia i inne niedogodności nie odpowiadają wcale małemu stosunkowo skróceniu drogi, i to jedynie dla osób w pobliskich dzielnicach zamieszkałych. Obecnie istniejąca droga nie jest znów tak bardzo daleką, a przez położenie chodnika kamiennego i komunikacya ułatwioną została, tak że nie zachodzi wcale konieczność urządzania nowego dojazdu.

(*Budowa szkół*).

Komisya, złożona z techników, radców miejskich i delegatów sekcyi szkolnej pod przewodnictwem r. m. Matusińskiego obradująca, celem rozpatrzenia się ostatecznego w szkicach i kosztorysach budowy nowych szkół ludowych, a mianowicie budowy szkoły męskiej i żeńskiej na Kotłowem, szkoły męskiej i żeńskiej przy ulicy Dietla, i szkoły żeńskiej przy narożniku ulicy Loretańskiej i Studenckiej; — zgodziła się na zapatrywanie sekcyi gospodarczej i wykreśliła z programu sale gimnastyczne, przez co koszta budowy tych trzech budynków, mających mieścić 5 szkół, nie przekroczą kwoty 235.000 złr.

Sprawa ta omówioną została wszechstronnie; spodziewać się więc należy, iż jeszcze w tym roku przyjdzie pod uchwały pełnej Rady miasta, a to tembardziej, iż sekcya szkolna w myśl wniosku ś. p. dra Bochenka wykazującego, iż przeszło 50 procent dzieci w Krakowie należy do analfabetów, uznała potrzebę budowy 6 nowych szkół. Wiadomo, iż siedm szkół ludowych dotychczas mieści się w budynkach drogo wynajętych i celom szkolnym nie odpowiadających.

Kronika.

Kraków, 15 listopada

Namiestnik hr. Badeni dziś rano o godz. $6^1/_2$ pociągiem osobowym przybył ze Lwowa do Krakowa. Na dworcu kolejowym oczekiwali namiestnika wszyscy urzędnicy starostwa z komisarzem Linkiem na czele, dyrektor policyi Englisch i radca policyi dr. Korotkiewicz, prezydenci sądów Zborowski, Jasiński, nadprokurator Szymonowicz, rektor uniwersytetu dr. Kasparek, dyrektorowie szkół średnich, naczelnik dyrekcyi skarbowej radca dworu Heylling i radca skarbowy Krumłowski, starosta górniczy Wachtel z urzędnikami, dyrektor fabryki cygar, naczelnik urzędu cechowniczego, prezydent miasta dr. Szlachtowski, prezes Rady powiatowej Milieski z p. Homolacsem Stanisławem, naczelnicy urzędów pocztowych i telegraficznych Dawidowski i Führbek, naczelnik urzędu cłowego głównego Martini, dyrektor kolei państwowej Koloswary i p. Seferowicz i t. d.

Oprócz wymienionych oczekiwało namiestnika liczne grono obywateli. Po opuszczeniu wagonu namiestnik zapewnił prezydenta dra Szlachtowskiego i prezesa Rady powiatowej p. Milieskiego, iż gdyby był mógł przypuszczać, iż będzie oczekiwanym przez tak znaczną liczbę osób, niezawodnie przyjechałby nie tak wczesnym pociągiem.

Przyjęcie naczelników i reprezentantów władz, korporacyj i instytucyj odbyło się w pałacu Spiskim, gdzie namiestnik zamieszkał i trwało od godziny 11 do wpół do 2. Porządek przyjęć był prawie taki, jak wczoraj ogłosiliśmy. Rozpoczęli przedstawienia biskup krakowski ks. Dunajewski z kapitułą i duchowieństwem, bezpośrednio po nim przedstawiała się miejscowa generalicya, wśród której przybyli generałowie Drexler, Wagner, Roszkowski, Szulz, Neuwirth. W ogóle wojskowość przybyła bardzo licznie. Z Wieliczki przybył także personal zarządu salinarnego.

W ogłoszonym wczoraj programie nie byli wymienieni obecni na dzisiejszem przyjęciu starostowie z Wieliczki (wraz z całym personalem), z Wadowic, Grybowa i Chrzanowa. Reprezentanci Rady miejskiej i Rady powiatowej krakowskiej przybyli prawie w komplecie.

Na powitanie ze strony generalicyi, wypowiedziane przez generała Drexlera, odpowiedział p. namiestnik jak następuje:

„Pozwólcie szanowni panowie wypowiedzieć sobie moje najserdeczniejsze podziękowanie za to gremialne przybycie i tak przyjazne powitanie Korzystam z tej pierwszej uprzejmie mi nastręczonej sposobności, by podnieść z naciskiem, że uważam za mój pierwszy obowiązek przestrzegać interesów cesarskiej armii z jak największą energią i ścisłością. Nie omieszkam tak osobiście, jak i za pośrednictwem podwładnych mi organów popierać jak najsilniej spraw do mojego zakresu działania należących, i dziękuję wam panowie raz jeszcze za to życzliwe przybycie, a mam nadzieję, iż odtąd częściej łączyć mnie będą z wami panowie żywe i osobiste stosunki“

Przytaczamy powitania namiestnika przez przedstawicieli miejscowych władz autonomicznych. — W imieniu Rady miejskiej krakowskiej prezydent Szlachtowski mówił:

„Jaśnie wielmożny panie hrabio namiestniku!

„Reprezentacya miasta, witając cię jako namiestnika, składa ci przedewszystkiem przynależny hołd. Jest ona w tem miłem położeniu, że nie jest ci obcą i sądzi, że wiadome ci są uczucia, które dla ciebie żywi. Zachowuje ona w dobrej pamięci twoje kilkoletnie urzędowanie jako delegata namiestnika. Gdy z tego stanowiska ustąpiłeś, Rada miasta złożyła ci adres, w którym żegnając cię szczerym a głębokim żalem, wyraziła serdeczne podziękowanie i wdzięczność za wszystko, co dla naszego miasta zdziałałeś, dodając życzenie, abyś na każdem stanowisku, jakie zajmować będziesz, doznawał powodzenia. Dziś, gdy jesteś namiestnikiem Najjaśniejszego Pana, powtarzamy poprzednie na przyszłość stawiane życzenia i życzymy ci, abyś mając za zadanie chwałę i pomyślność państwa i kraju, zbierał błogie owoce twojej działalności. Zresztą prosimy cię o dalsze względy i życzliwość dla naszego miasta, i sądzimy, że w naszem oczekiwaniu nie doznamy zawodu“.

Na przemówienie to odpowiedział namiestnik jak następuje:

„Witam Szanowną Reprezentacyę m. Krakowa

dostojnego prezydenta jako dawnych i dobrych znajomych. Pomny na łaskawe słowa, któremi mnie na mocy uchwały danej przed dwoma laty żegnać raczyliście, pragnę w granicach możności dopomagać wam wszelkiemi siłami w spełnieniu waszych nieraz trudnych i niewdzięcznych, ale dla dobra tego miasta ważnych obowiązków.

„Wiele się już zrobiło, wiele już zdziałaliście, ale i wiele jeszcze zostaje do zrobienia. Zdaję sobie sprawę z trudności, z któremi macie do walczenia, i dołożę wszelkich starań, aby panom zadanie ułatwić. Im trudniejszem ono będzie, tem bardziej na mą pomoc liczyć powinniście.

„Pracujcie panowie dalej w duchu i kierunku, w jakim pracowaliście dotąd, a nie wątpię, iż potrafi cie zatrzymać zaufanie waszych wyborców. Liczę bardzo na doświadczoną wytrwałość i na znaną mi a tak ważną niezawisłość i bezstronność waszego prezydenta. Życzę wam panowie z całego serca, byście utrzymali nadal sławę Rady miasta Krakowa na tym poziomie, na którym kraj przywykł ją widzieć od lat wielu. To się Krakowowi należy i dlatego powinniśmy wszyscy współdziałać, byście waszą pieczołowitością o dobro i interesa tego miasta dalej rozwijać mogli. We mnie znajdziecie zawsze pomoc, opiekę i troskliwość".

Prezes Rady powiatowej p. Milieski wypowiedział co następuje:

„Nominacya twoja panie namiestniku, odpowiadająca głęboko odczutej potrzebie kraju, wywołała powszechne a niekłamane objawy zadowolenia całego społeczeństwa naszego i otwarcie powiedzieć to możemy, że za czasów naszych żadnej nominacyi podobnie radosne uczucia nie towarzyszyły. My panie namiestniku, którzy z bliska przypatrzyliśmy się dodatniej pracy i działalności twojej, tem żywiej odczuwamy ogólną radość, a witając cię dzisiaj jako namiestnika i polecając powiat krakowski łaskawej pamięci twojej, prosimy, abyś był przekonany, że na wszechstronne poparcie wszystkich warstw ludności powiatu zawsze liczyć możesz."

I na to przemówienie odpowiedział namiestnik uprzejmem podziękowaniem i zapewnieniem, iż sprawami powiatu troskliwie opiekować się będzie.

Komitet wieczoru Mickiewiczowskiego zniżył ceny biletów, tak że obecnie krzesło pierwszorzędne będzie kosztowało 2 złr., drugorzędne 1 złr. 50 ct., wstęp na salę lub krzesło na galeryi 1 złr Bilety zamawiać i nabywać można w Czytelni akademickiej (Bracka 4) od dn. 20 do 25 bm. włącznie między godz. 2 a 5 po południu, — w ostatnich trzech dniach w biurze komitetu w hotelu Saskim. Godziny sprzedaży biletów w hotelu później ogłoszone zostaną.

Na plantacyach od niejakiego czasu zaczepia przechodzące osoby, szczególnie kobiety i dzieci, nieszczęśliwy jakiś człowiek, jak przypuszczać można, obłąkany, parasolem straszący tych, którzy mu się nie podobają. Godziłoby się nad biedakiem tym roztoczyć opiekę zanim przykre, lecz dotąd nieszkodliwe zajścia nie staną się przyczyną poważnego niebezpieczeństwa lub wypadku.

Lwów, 14 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Magistraty w Krakowie i Czerniowcach, jak wiadomo, na prawnej podstawie odmówiły pozwolenia firmie Fraenkla z Mödling, starającej się o otwarcie składów fabrycznego obuwia. Magistrat m. Lwowa postąpił był inaczej. Ponieważ Fraenkel zadość uczynił na razie wszystkim formalnościom, pozwolono otworzyć skład, — z czego, rozumie się, bardzo byli niezadowoleni miejscowi szewcy — Dziś wszakże z polecenia magistratu, jako władzy przemysłowej, urzędownie zamknięty został sklep Fraenkla, ponieważ reprezentant tej firmy, przedstawiony władzy jako fachowy kierownik składu, wyjechał sobie ze Lwowa, a w ten sposób nie dopełnia przepisanego ustawą warunku. Ponieważ skład ów przekraczał także ustawę o spoczynku niedzielnym, magistrat skazał właściciela na grzywnę w kwocie 400 złr.

Otwarcie i poświęcenie łazienek p. Ferdynanda Grossa odbyło się dzisiaj bardzo uroczyście wobec licznego grona wybitnych obywateli miasta i reprezentantów prasy. Wszyscy podziwiali znakomite urządzenie, komfort i dobry smak we wszystkich szczegółach zakładu. Po zwidzeniu zakładu, właściciel podejmował serdecznie swoich gości, a przy uczcie wznoszono liczne toasty, z których pierwszy wzniósł prof. Zacharjewicz na cześć gospodarstwa, jako też współpracowników, którzy umiejętną i artystyczną pracą zakład ten postawili w rzędzie pierwszorzędnych; p. Platon Kostecki zaś wzniósł zdrowie gospodyni. P. Gross otrzymał liczne telegramy gratulacyjne z prowincyi i z Krakowa.

Stary Sącz, 12 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Coraz częściej słychać u nas ubolewania, że Stary Sącz nie posiada dotąd urzędu podatkowego. Utyskiwania te są zupełnie uzasadnione, a to z następujących powodów. W staro-sądeckim powiecie sądowym znajduje się około 35.000 mieszkańców, z czego na samo miasto Stary Sącz około 4.000 wypada. Gminy tutejszego powiatu są od urzędu podatkowego oddalone niekiedy o przeszło 30 kilometrów drogi, wskutek czego przy braku należytej komunikacyi ludność okoliczna w porze nieprzyjaznej po kilka dni mitrężyć musi, aby załatwić czynności w urzędzie podatkowym. Stary Sącz kwalifikuje się jako miejscowość dla urzędu podatkowego, szczególniej przez to, ponieważ jest zamieszkały prawie wyłącznie przez rzemieślników i przemysłowców, którzy znaczne płacą podatki; jest centrum sądowego powiatu, siedzibą szkół, Zarządu dóbr państwowych, ma wielkie jarmarki co drugą środę, na które przybywa cała ludność okoliczna, a nadto ma odpowiedni lokal na biura urzędu — O ile nam wiadomo, miasto i liczne gminy sąsiednie wniosły w tej sprawie petycyę do rządu na ręce swego posła w Radzie państwa i dlatego wyrażamy nadzieję, iż uzasadnione te wymagania uwzględnione zostaną, a to tembardziej, iż miejscowości, skromniejsze posiadające warunki, uwzględnione zostały.

Równocześnie stoi u nas na porządku dziennym sprawa założenia szkoły przemysłowej. Sam charakter przemysłowy miasta, jako też skoncentrowanie kilku wybitnych rzemiosł, wobec wrodzonych zdolności miejscowych przemysłowców, którzy na ostatnich wystawach krajowych chlubne otrzymali odznaczenia, przedstawiają bardzo piękny i wdzięczny teren działania. Konstatujemy też z przyjemnością, iż pierwszy krok w tej sprawie uczyniły już władze szkolne, wysyłając kierownika szkoły męskiej na kursa dla nauczycieli szkół przemysłowych, i nie wątpimy, iż w najbliższej przyszłości za pośrednictwem zasłużonej dla kraju komisyi dla spraw przemysłu krajowego, szkoła przemysłowa w Starym Sączu założoną zostanie.

Z Królestwa Polskiego. W Kaliszu, jak nam donoszą, d. 10 b. m. obchodzono 25-letnią rocznicę założenia straży ogniowej ochotniczej. Jest to najstarsza instytucya tego rodzaju w Królestwie Polskiem. Założycielem jej był Robert Pusch, fabrykant miejscowy. Po odbytem nabożeństwie, straż licząca 200 członków czynnych, udała się na wspólną biesiadę, gdzie powitał ją przemową obecny naczelnik adw Grąbczewski i wręczył pamiątkowe oznaki dziesięciu członkom święcącym 25 rocznicę służby. Obchód ten miał być niezwykle uroczysty. Wszystkie straże ochotnicze zostały zaproszone. Miała być uczta i bal kosztem miasta wydany. Generał-gubernator jednak wszystkiego zakazał pod groźbą rozwiązania straży. Musiano więc urządzić obchód w najciaśniejszych ramach.

Całe Lubelskie okryte śniegiem. Zima zagościła się na dobre, zatrważając wielu rolników.

W Chełmie zgorzał olbrzymi młyn parowy, narażając spółkę właścicieli na stratę 115 tysięcy rubli.

W Lublinie panuje czarna ospa epidemicznie, zabierając ofiary nietylko między dziećmi, lecz i starszymi.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę d. 18 b. m. w Collegium novum w sali Kopernika. Początek o godz. 2 po południu. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie komisyi skontrującej. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Potwierdzenie wyboru wydziałowych. 6) Wnioski i interpelacye.

Wł. Zurowski, sekretarz. *Fr. Michalik*, prezes.

— Wydział Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej następujące sprawozdanie z loteryi fantowej, odbytej w d. 4 bm.: Dochód wynosi ogółem 578 złr. 66 ct., mianowicie z loteryi fantowej przy 4 stolikach 295 złr. 45 ct., z loteryi na kosztowności 76 złr. 75 ct., rzeźbę i szkic olejny 31 złr. 90 ct., za podwieczorki 54 złr. 55 ct., kosz czarodziejski 39 złr. 10 ct., bilety wejścia i programy 61 złr. 91 ct., za datki, które ofiarowały po loteryi pp. prof. Teichmanowa, Tomkowiczowa, Dembowska po 5 złr., Hallerowa 3 złr., Makówska 1 złr., razem 19 złr. Rozchód zaś wynosi 71 złr. 80 ct., mianowicie zapłacono za muzykę 25 złr., obsługę 19 złr., druk afiszów z rozlepieniem, biletów wstępu i programów 17 złr. 50 ct., porto i drobne wydatki 10 złr. 30 ct. Pozostaje więc czysty dochód w kwocie 506 złr. 86 ct.

Ten nad wszelkie spodziewanie świetny rezultat zawdzięczyć należy gorliwym usiłowaniom i staraniom zacnych i szlachetnych pań, które nie szczędząc mozołów i trudów, a nawet własnych kosztów, przyczyniły się w znacznej części do pomyślnego powodzenia tak pięknego celu Wydział Stowarzyszenia nauczycielek poczuwa się zatem do miłego obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania pp. Wandzie Żeleńskiej, Helenie Pawlikowskiej, Annie Zakrzewskiej i Teresie Witowskiej za inicyatywę i gorliwe propagowanie loteryi fantowej, pp. hr. Sabinie Morstinowej, prezydentowej Szlachtowskiej, rektorowej Kasparkowej z córką, Wojnarowiczowej, E. Oczapowskiej, prof. Wł. Łuszczkiewiczowej z córkami, prof. Z. Czernowej, prof. H. Krzymuskiej, prof. Szajnochowej, J. Kieszkowskiej, P. Lutostańskiej, H. Feintuchowej z siostrami, mecenasowej F. Jakubowskiej z córką, Paszkowskiej z córkami, A. Miłkowskiej, Z. Pochwalskiej, M. Wrońskiej, A. Pająkównie, J. Lewartowskiej, Maryi i Wandzie Sianożęckim, R. Andrzejkowiczównie za łaskawe zajęcie się loteryą fantową, koszem czarodziejskim i podwieczorkiem — następnie p. Lucynie Niewiadomskiej za ofiarowane cenne kosztowności, które w znacznej części przyczyniły się do uświetnienia i podniesienia dochodu z loteryi, p. mecenasowej Jakubowskiej za łaskawie ofiarowany biust, p. A. Pająkównie za darowany szkic, p. dyrektorowi H. Kieszkowskiemu za uprzejme pozwolenie do korzystania sali, wreszcie szanownej dyrekcyi gazowni miejskiej za bezpłatne oświetlenie sali podczas loteryi fantowej.

W imieniu Wydziału Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie

Antonina Zubrzycka, prezesowa. *D. Mikiewiczowna*, sekretarka.

— W niedzielę dnia 25 bm. o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) XXII zwyczajne zgromadzenie ogólne członków tegoż Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu z poprzednich 2 zgromadzeń (zwyczajnego i nadzwyczajnego) i sprawozdanie z czynności zarządu i stanu Towarzystwa i konserwatoryum. 3) Sprawozdanie ze stanu kasy. 4) Wybory. 5) Wnioski wydziału. 6) Wnioski członków Towarzystwa. Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która każdemu z członków naprzód doręczoną zostanie. Ktoby karty na czas nie otrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się w kancelaryi Towarzystwa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Władysława Szajnę w Lutoryżu stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Lutoryżu; prowizorycznego nauczyciela Józefa Strokę w Tarnogórze rzeczywistym nauczycielem w Kopkach; rzeczywistą nauczycielkę Olgę z Dewiczów Kluszeską w Krowicy rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Urzejowicach.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Karola Londońskiego z Rzeszowa do Tarnowa i Jana Górkę z Tarnowa do Drohobycza.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 17 listopada: „Nitka jedwabiu" (*Les femmes fortes*), komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 18 listopada: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera.

W nauce: „Cocard i Bicoquet" Raymouda i Boncherona, „Fifi" Meilhaca, „Awanturnica" Augiera i „Egmont" Goethego z muzyką Beethovena.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Wystawioną wczoraj we Lwowie komedyę p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Dwór w Władkowicach", jak nam donoszą, publiczność przyjęła bardzo życzliwie. Przyczyniła się do tego wyborna gra artystów, między innymi p. Frenkla. — Autora obecnego na przedstawieniu wywoływano szczególnie po trzecim i czwartym akcie.

*** Ze sfer artystycznych. Sara Bernhardt przybyła do Pragi czeskiej, gdzie dziś rozpoczyna występy rolą we „Frou-Frou". *Nèdelni Listy*, dodatek literacki *Hlas'a Naroda* zamieszczają sylwetkę znakomitej artystki, skreśloną z werwą przez Jarosława Vrchlicky'ego.

Dnia 18 b. m. obchodzoną będzie uroczyście rocznica otwarcia Teatru Narodowego w Pradze.

Prezes teatrów warszawskich, senator Gudowski, przychodzi do zdrowia. Pogłoski o dymisyi zupełnie przycichły.

Zamknięty teatr polski w Płocku po dokonaniu niezbędnych przeróbek pozwolono jeszcze w tym sezonie otworzyć.

Mierzwiński zbiera tryumfy i talary w nadreńskich prowincyach. Potem jedzie do Berlina, następnie na koncert studencki do Warszawy i do Łodzi, 12 grudnia koncertuje w Mińsku gubernialnem, a później, jeśli układy przyjdą do skutku, wyjeżdża do Petersburga.

Na scenie warszawskiej ma być wkrótce wystawioną komedya J. Blizińskiego „Ciotka na wydaniu".

*** Monachijska *Allg. Ztg.* ogłasza w dodatku ustępy z pamiętników barona Steina, koburgsko-gotajskiego ministra, zawierające niejeden ciekawy szczegół do historyi wojen napoleońskich. Stein urodzony w Weimarze i wychowany razem z młodym Goethem, znajdował się w czasie wyprawy Napoleona I przeciw Prusom w Weimarze i był świadkiem ucieczki wojska pruskiego z pod Jeny i Auerstädt. Opowiada też obszernie o bucie pruskich junkrów i o panicznej trwodze, jaka ogarnęła Prusaków po klęsce jenajskiej. O Francuzach wyraża się z pewnem uznaniem, chociaż oburza się na Napoleona, że księżnę wajmarską, która na przyjęcie zwycięzcy aż na schody wybiegła, przywitał i pożegnał krótkiem: *bon jour madame!* Dopiero w przededniu bitwy lipskiej odzywa się w baronie wajmarskim silniej patryotyzm niemiecki i nic go tak nie cieszy, jak patent na podporucznika, otrzymany r. 1814. Pamiętniki Steina są pod pewnym względem uzupełnieniem pamiętników księcia Ernesta Koburgskiego, o których świeżo wspominaliśmy.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 13 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·60	8·15
Żyto	6·10	6·40
Jęczmień	6·40	7·—
Owies	—·—	6·40
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	— —	6·50
Fasola	6 —	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·40	2·60
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·10
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Jaja (za kopę)	1·50	1·80
Masło (za garniec)	3·50	4·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	80·—
Okowita „ 80 „ „ „	— —	78·—

Targ bydła rogatego. Wiedeń, d. 12 listopada. Na dzisiejszą targowicę dostarczono ogółem 4773 sztuk bydła rogatego, w tem z Galicyi i Bukowiny 692, z Węgier 2429 i z prowincyj niemieckich 1652.

Przebieg targu był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 53 do 63½ złr. za cetnar metryczny, za węgierskie po 53 do 63½ złr., za niemieckie po 56 do 64 złr. Za galicyjskie woły z paszy po 48 do 55 złr.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 13 listopada. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 9890 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 5924 sztuk, z Węgier 3966 sztuk.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 43½ do 44½ ct. wyjątkowo po 45 ct., za towar średni po 40 do 43 ct., za lekki po 36 do 39 ct., za prosiaki po 28 do 36 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 4936 sztuk bydła rogatego po 46 do 64 złr. za cetn. metr.; 2831 sztuk cieląt zabitych po 42—60 cnt. za kil. i 71 żywych po 32 do 48 cent.; 871 owiec zabitych po 26 do 40 za kilgr. i 5.298 owiec żywych po 8 do 22 złr. za parę; wreszcie 1051 sztuk świń zabitych po 40 do 50 ct. i 11 679 żywych po 26—47 ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 15 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	754.4 mm	756,3 mm	757,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,2	—10°,4	—3°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	93%	72%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Barometr poszedł jeszcze w górę przy lekkich wschodnich wiatrach. Dalszy stan pogody bez zmiany.

Bank ziemski w Poznaniu.

Zarząd Banku ziemskiego wydał następującą odezwę:

Przed kilku już tygodniami, skoro tylko załatwiło się formalności prawne, rozesłaliśmy do wszystkich akcyonaryuszów Banku ziemskiego arkusze subskrypcyjne, dołączając prośbę, aby podpisy swoje ponowić i nam bezzwłocznie arkusze odesłać zechcieli. Wobec zmiany ustaw, wytykającej instytucyi naszej nowe a ściśle określone cele i wobec zadecydowanej redukcyi kapitału zakładowego na 1,200.000 marek, dawniejsze subskrypcye nie mają znaczenia prawnego, a powtórzenie podpisów jest formą, której ustawa akcyjna wymaga. Szczupła tylko liczba cofnęła swój współudział, podczas gdy ogół subskrybentów pozostawił Bankowi ziemskiemu złożone kapitały, z zaufaniem czekając chwili, w której ukończenie subskrypcyi dozwoli rozwinąć czynność pożyteczną i zbawienną dla ekonomicznych naszych stosunków. Ale jakkolwiek chodzi tylko o proste zadośćuczynienie formie przez prawo wymaganej, wielka jest liczba tych, którzy ponownych swych podpisów dotąd nam nie nadesłali. Z tego wyniknąć mogą dla Banku ziemskiego znaczne niedogodności, a nawet niebezpieczeństwa; bo chociaż termin do zapisania podwyższonego kapitału zakładowego wyznaczony jest do 1 lutego, jednakże powinniśmy mieć w ręku wszystkie podpisy przed świętami Bożego Narodzenia, potrzebując kilka tygodni czasu do podania arkuszy subskrypcyjnych do rejestru handlowego i załatwienia dalszych formalności prawnych.

Dlatego odzywamy się do zwolenników i uczestników Banku ziemskiego z uprzejmą i usilną prośbą, aby nie ociągali się ze swemi podpisami, lecz ze względu na nagłość i ważność sprawy formalności wymaganej przez ustawę jak najprędzej dokonali, nadsyłając nam ponowne swoje podpisy.

Bank ziemski.
Pagowski. *Dr. Kalkstein.*

Telegramy „Nowej Reformy."

Lwów. 15 listopada. Z powodu zamknięcia sklepu Fraenkla z wiedeńskiem obuwiem (porównaj koresp. lwowską w Kronice), liczna deputacya szewców składała dziś podziękowanie prezydentowi miasta p. Mochnackiemu, poczem udała się do redakcyi *Kuryera Lwowskiego* — dziękując za dotychczasowe a prosząc o dalsze poparcie.

Wiedeń, 15 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej minister obrony krajowej Welsersheimb dał dalsze wyjaśnienia co do oficerskich egzaminów jednorocznych ochotników. Egzamin teoretyczny ma być z wszystkich przedmiotów składany w języku niemieckim. Ponieważ jednak jest dostatecznem, jeżeli ochotnicy władają językiem niemieckim tak, aby ich rozumiano — przeto od kandydatów nie będących Niemcami nie będzie się wymagać płynnego i wytwornego sposobu wyrażania się, ani też w egzaminie pisemnym zupełnie ścisłej poprawności gramatycznej. Będzie im także wolno, w dalszym toku egzaminu, przy szczegółowych wyjaśnieniach zwłaszcza trudniejszych przedmiotów, posługiwać się językiem ojczystym.

Paryż, 15 listopada. Komisya rewizyjna oświadczyła się za zniesieniem senatu i godności prezydenta rzeczypospolitej.

Paryż, 15 listopada. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie instytutu Pasteura.

Paryż, 15 listopada. W pobliżu Belfortu, na niemieckiem terytoryum, miał niemiecki leśniczy zranić francuskiego kłusownika.

Rzym, 15 listopada. *Tribuna* potwierdza, że niemiecki i włoski sztab generalny weszły w bezpośrednią ze sobą styczność.

Belgrad, 15 listopada. Napad Arnautów pod Raczką skończył się krwawą potyczką, w której są z obu stron liczni zabici i ranni. Arnautów odparto.

Odessa, 15 listopada. Część morza Azowskiego zamarzła, zamykając lodami liczne, zbożem naładowane okręty.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 listopada 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	10
Zjednoczony dług w srebrze	82	75
Austryacka renta złota	110	20
5% austryacka renta (marcowa)	97	40
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	306	80
Londyn	121	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	66
Dukaty austryackie	5	77
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	82

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 15/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	12[illegible]	—	125	—
Marki niemieckie za 100 mar.	59	30	60	—
20-to frankówka złota	9	60	9	70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100		10[illegible]	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	50	92	60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	106	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93	50	94	50
5% Obligi komunalne I Emis.	99	50	100	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	50	96	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	91	50	93	—
4½% „ „ „ „ „	96	20	97	20
5% „ „ „ „ „	100	75	101	50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10[illegible]		104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	70	100	60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	—	95	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84	—	86	—

Lwów, dnia 14/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	96	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	8[illegible]	4[illegible]	91	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	5[illegible]
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	9[illegible]	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	98	50	101	

Warszawa, dnia 14/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	86	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	—
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	94	50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	93	60

Wiedeń, dnia 14/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82	05	82	25
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	65	82	85
4% „ „ złota „ „ 100	10[illegible]	85	110	05
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	60	97	80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133	25	133	75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139	75	140	25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141		141	40
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173	25	173	75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	173	25	173	75

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	10	101	30
5% „ papierowa „ „ 100	[illegible]2	20	92	40
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	11[illegible]	5	118	
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131	—	131	50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	131	—	131	60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123	50	124	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104	75	105	25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	50	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104	60	105	25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104	50	105	50

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122	50	123	—
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	75	106	75
[illegible]% Serbska not. pr. po 100 fran. „ „ 1	34	80	35	50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23	30	23	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94	—	94	50
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible]	—	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]2	20	103	30
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	100	—	100	3
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	90	101	40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	—	103	5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91		—	—
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96	70	7	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	75	102	50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	50	102	—
4% „ „ „ „ „ 100	101	25	101	75
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	70	100	—
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	60	1[illegible]0	10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100	8[illegible]	101	20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81	75	82	25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87	40	88	—
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121	—	121	50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	30	99	70
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	—	145	—
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100	—	100	20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98	60	99	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	40	8	60
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182	25	182	75
Klary „ 40 „ m. k.	61	50	63	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	50	120	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	—	28	25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59	75	60	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	80	18	20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	60	11	90
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19	25	20	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24	—	34	50
4½% Tryestońskie „ 100 „ m. k.	146	—	148	—
4% „ „ 50 „ w. a.	79	—	81	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	113	50	113	75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98	—	98	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	307	—	307	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301	75	302	25
30·—	Laenderbank „ 200 „	219	—	219	25
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	877	—	878	—
12·—	Unionbank „ 100 „	211	50	212	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	189	50	190	50
117,[illegible]	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	245[illegible]		[illegible]45[illegible]	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211	60	211	90
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	210	50	211	—
7·94	Koszycko-Bogumiaskie „ 200 „	144	75	145	25
9·50	Rudolfa „ 200 „	194	25	194	75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	187	50	188	—
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251	80	252	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	103	50	104	—
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	400	—	401	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	77	5	79
20-to Frankówki „ „	9	65	9	66
20-to Markówki „ „	11	94	11	96
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	02	1[illegible]	05
Funty szterlingi „ „	12	16	12	22
Banknoty włoskie „ „	47	65	47	75
Ruble papierowe za 100 sztuk	125	25	125	75

W połowie grudnia b. r.
opuści prasę dzieło p. t.

Magnetyzm i Hypnotyzm

popularnie skreślone przez
Czesława Czyńskiego
(członka Tow. psych. w Londynie)
z 12 illustracyami.

Treść: Część I. Nauki tajemnicze. Historya magnetyzmu. **Hypnotyzm** (Filozofia, Etiologia i Fizyologia). Część II. Sposoby hypnotyzowania (z illustracyami). Poddawanie (suggestion). Zastosowanie hypnotyzmu do sztuki lekarskiej i spis leczonych chorób wyleczonych hypnotyzmem. Część III. Fakty i obserwacye prof. w Nancy, Paryżu, Berlinie itp. i własne obserwacye autora. Hypnotyzm wobec prawa. Konkluzya.

Cena egzemplarza **1 złr.**, z przesyłką pocztową **1 złr. 15 ct.** Zamówienia przyjmuje **księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.** 1988 1 3

Dr. Władysław Raschke

doradca prawny Jego Cesar. Wys. Arcyksięcia Albrechta i adwokat w Żywcu
poszukuje 1982 1 3

koncypienta

do swojej kancelaryi od 1 stycznia 1889 który może się wykazać przynajmniej trzechletnią praktyką adwokacką i dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie.

W koncesyonowanej

Kuchni Litewskiej

ul. Floryańska, 15, I piętro.
w piątki i soboty także obiady postne. **Zupa grzybowa, karp smażony i w galarecie** itp.
Wszystkie potrawy przyrządzane są na sposób domowy li tylko na maśle dlatego też zyskała kuchnia w krótkim czasie niezwykłe powodzenie.
1991 1 4 **Zarząd.**

Karbowy

kawaler, z dobremi świadectwami, poszukuje obowiązku od 1 stycznia. Wiadomość u stróża domu **Nr. 13, ulica św. Jana w Krakowie.** 1990 1

Maszynista egzaminowany

30 lat liczący, kawaler, ukończony ślusarz, poszukuje posady **w kraju lub za granicą.** 1989 1 4
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod lit. **A. P. 1989.**

VICTORIA!

Pół miliona

jest w najkrótszym czasie i tylko z małą wkładką w najnowszem przez państwo Hamburg poręczonem wielkiem milionowem losowaniu do wygrania.

Loterya ta zawiera **98.000 losów**, z których **49.100 wygranych**, zatem więcej jak połowa losów, wygrać musi, między którymi znajduje się główna wygrana w szczęśliwym razie

500.000 marek w złocie

szczegółowo:

1 Premia	300.000	mrk.
1 wygrana	200.000	„
1 wygrana	100.000	„
1 wygrana	75.000	„
1 wygrana	70.000	„
1 wygrana	65.000	„
2 wygrane po	60.000	„
1 wygrana	55.000	„
1 wygrana	50.000	„
1 wygrana	40.000	„
1 wygrana	30.000	„
8 wygranych po	15.000	„
26 wygranych po	10.000	„
56 wygranych po	5.000	„
103 wygranych po	3.000	„
206 wygranych po	2.000	„
612 wygranych po	1.000	„
888 wygranych po	500	„
30.190 wygranych po	148	

16.991 wygr. po 300, 200, 150, 127, 100 itp. Wygrane w ogólnej kwocie:

9 milionów 671.605 mrk.

w złocie wylosowane będą w 7 po sobie następ. ciągnieniach, na które kosztują:
1 cały oryg. los I kl. 6 mrk. albo zł. 3·60.
1 połowa or. los I kl. 3 mrk. albo zł. 1·80.
1 ćwiart. or. los I kl. 1·50 m. albo cnt. 90.

Prawdopodobnie zapas oryginalnych losów zostanie szybko rozchwytany, upraszam dlatego o łaskawe zlecenia wraz z kwotą jak najśpieszniej, najpóźniej jednak

do 30 listopada 1888.

Wszystkie zlecenia będą **według zwyczaju z największą starannością** załatwiane. Każdy obstalowujący otrzyma, procz **oryginalnego losu państwowego,** także plan losowania, zaś po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Wypłata wygranych następuje **natychmiast** przez **znane od dawna biuro loteryjne i bankowe** 1880 1 2

A. Osiakowski,
HAMBURG, Walentinskamp, 84/86.

Zmiana lokalu.

HANDEL

korzenny, norymbergski i artykułów religijnych
pod firmą

H. Kretschmer

istniejący od lat 12 przy ulicy Szewskiej, przeniesiony został

na ulicę Mikołajską, L. 8,

dom Wgo Dra Śliwińskiego, i poleca się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, nadeszły jak co roku.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1859 9 15

Kamienica

dwupiętrowa, przy placu Szczepańskim, **z wolnej ręki do sprzedania.**
Wiadomość w Admin. „Nowej Reformy". 1932 4 5

FABRYCZNY SKŁAD i SPRZEDAŻ CZĄSTKOWA

NIEWYBUCHAJĄCEJ NAFTY BEZPIECZEŃSTWA

z Fabryki nafty w Chorkówce

pod firmą

GUSTAW OTOWSKI

Rynek główny, L. 17 (obok księgarni Wgo Friedleina),

sprzedaje naftę **hurtownie** w beczkach (po cenach bieżących). **W cząstkowej sprzedaży** dla Szan. P. T. Abonentów przy zakupnie większej ilości od 10 litrów począwszy i wyżej, na częściowy odbiór, odstępuje stosowny **opust!** Na łaskawe życzenie dostawiam dla **wygody** Szan. P. T. Abonentów każdą ilość nafty, począwszy od litra do mieszkań bezpłatnie codziennie i każdego czasu w blaszankach oplombowanych w własnym wozie. 1969 2 5

Facina środek przeciw blednicy

wyrobu

Piotra Krokiewicza aptekarza w Krakowie.

Nie ma już blednicy!



Dawno podjęta myśl w celu wydoskonalenia środka leczniczego na blednicę, znalazła niejedną trudność a do największych środki, które były powagami lekarskiemi niemal całego świata. Słynne dzieło Prof. Dra Hagena, radcy ministeryalnego, chociaż wykazywało liczne usiłowania specyalistów wyrabiających środki lecznicze tego rodzaju, do rzeczywistego udoskonalenia środka przeciw blednicy, któryby nietylko sławę wiedzy lekarskiej, ale i znaczenie przyniósł, dopiero w obecnym czasie dojść zdołano. — I słusznie, bo im świat starszy, tem więcej doskonałą się dzieła myślącego człowieka, pragnącego mieć z swej wiedzy pożytek dla dobra cierpiących, spełniając tym sposobem swe posłannictwo chrześciańskie. Wreszcie usiłowaniom Prof. Dra Bambergera, tajnego radcy, co wszech miar znakomitości i powagą nowszych czasów w dziedzinie naukowo-lekarskiej wiedzy, udało się w pożądach jego na tę słabość zwrócić baczną uwagę na nowsze usiłowania i tym sposobem leczenia specyalisty Dra Faczy, który z zamiłowaniem znakomitem jako specyalista leczący w chorobach na blednicę, dał liczne dowody praktyczności swej teoryi naukowej, dlatego też imię jego nabrało znaczenia i wielkiego rozgłosu w świecie. To usiłowania przy udoskonaleniu doświadczeniem u różnych indywiduów cierpiących potwierdziło, a jego wytrwałość w myśli przewodniej, któraby mogła przynieść światu korzyść, a ulgę w cierpieniu blednicy, lecz przedwczesna śmierć znakomitego lekarza przerwała wątek jego pożytecznej działalności. Ale śmierć jednego człowieka daje pobudki innym żyjącym do kontynuowania dalszego badań i zasług zwłaszcza tym, który wtajemniczeni byli w to dzieło. Z tych więc pośmiertnych usiłowań, wyłonił się ulepszony środek przeciw blednicy, a na cześć głośnego inicyatora Dra Faczy nazwany **Facina**, wyrobu Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie. Środek ten otrzymać można bądźto w formie **powidełek**, bądźto **pigułek**, który leczy radykalnie tę niemoc wśród zasłużony rozgłos znajdzie, a którego żadna lek przeciw blednicy przewyższyć nie zdoła, dlatego przy nabywaniu tego nowego skutecznego środka **Facina** baczyć należy na protokołowaną markę ochronną i na podpis wyrabiającego Piotra Krokiewicza w Krakowie. **Facina**, jako lek udoskonalony nad przepis Dra Faczy, niezrównany środek leczniczy przeciw blednicy, ze względu już, że składniki tegoż są zupełnie zgodne dla organizmu ludzkiego, niewinne i nieprzeciwne naturze ludzkiej, zastąpią, aby u potrzebujących wszędzie znalazł, gdyż znakomita działalność tego środka przeciw blednicy, choćby najuporczywszej, odpowiednie miejsce między najskuteczniejszemi środkami i wielki rozgłos w świecie wyrobi sobie. 1983 1 3

Liczne uznania i podziękowania!

Cena w formie pigułek lub powidełek 1 złr. 50 centów i 3 złr.
Główny skład w aptece Piotra Krokiewicza, aptekarza w Krakowie.

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, bruszczych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne względy.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najdopowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1133 45 0
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A MOLL, c. k dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są wyż podaną markę ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jaworniecki; w BIAŁEJ E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kalek W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 32 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość)
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

ZAKŁAD MASARSKI

WINCENTEGO SATALECKIEGO

przy ulicy Sławkowskiej, w hotelu Saskim,
poleca Szanownej P. T. Publiczności

szynki prągskie i westfalskie, kiełbasy krakowskie, wiedeńskie, paryskie, myśliwskie, salami wrocławskie, kiełbaski wiedeńskie, sardelki, słoninę polską, wędzoną, słoninę paprykowaną, salcesony, kabanosy, ozory wędzone, kiszki pasztetowe, smalec, szynki cielęce, polędwice wieprzowe, w ogóle wszelkiego rodzaju wędliny zimne i gorące. **Kiszki krwawe, kaszane i podgarlane** można dostać w każdy wtorek i sobotę o godzinie 9 rano. 1837 10 10

ROBOTY RĘCZNE

zaczęte lub wykończone,
oraz wszelkie nowe
materyały i przybory do robót ręcznych
w obszernym wyborze, poleca handel
Porębskiego & Zimlera
w Krakowie.
Specyalne zamówienia starannie wykonywują. 1668 6 0

Realność

na Półwsiu Zwierzynieckiem, tuż za rogatką, **L. 34,** składająca się z domu mieszkalnego parterowego i ogrodu, obejmującego łącznie 465 sążni kwadratowych, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 1973 2 3
Bliższa wiadomość na miejscu.

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:
„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach, „Ale" w oryginalnych flaszkach,
są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego** i **A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 44 56

Z poważaniem
Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.
Prof. Dra Libery
Płyn wzmacniający nerwy

do trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególnie blednicy, dreszczy, bólu głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka. Opis przy każdym flakonie. Cena za zaliczką lub pobraniem pocztowem **2 złr., 3 złr. 50 c. i 6 złr. 50 c.**
Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: Redyka, E. Stockmara, P. Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, L. Rosnera i K. Wiszniewskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera i H. Kijasa; **w Kopyczyńcach** w apt. Redera. 87 25 2

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.
Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 278 42 0

Hotel pierwszorzędny

do sprzedania.
Wiadomość u **Adwokata Dra Lesława Borońskiego,** Kraków, ulica Grodzka, 1, I piętro, lub w Administracyi „Nowej Reformy". 1917 4 5

Kamienica

w Jaśle
jedno-piętrowa, frontowa, od strony wschodu i południa, w rynku, z stajnią, wozownią i magazynem, oraz z ogródkiem, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela domu, L. 186. 1869 3 0

C. k. uprzyw. kolej Lwow-  sko-Czerniowiecko-Jasska

Sprzedaż żelaziwa i innych metali

za ofertami pisemnemi jest do nabycia:
około 180 cetn. mtr. starego mosiądzu i miedzi,
„ 740 cetn. mtr. starego żelaziwa,
„ 650 cetn. mtr. starej leizny żelaznej,
„ 200 cetn. mtr. starej blachy żelaznej,
„ 350 cetn. mtr. starej stali z obręczy kołowych,
„ 60 cetn. mtr. starej stali z pasów resorowych,
„ 300 cetn. mtr. opiłków żelaznych,
1 waga pomostowa setna (centesymalna) do ważenia ładownych fur.

Oferty, należycie ostęplowane opieczętowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na kupno starzyzny", należy wnieść najpóźniej do **21 listopada b. r. godz. 11 przed południem u Zarządu głównego w Wiedniu** (I. Elisabethstrasse, 9). Równocześnie z wniesieniem oferty, jednak oddzielnie od tejże, należy uiścić przy głównej kasie w Wiedniu wadyum w wysokości $5^{0}/_{0}$ kwoty kupnej.

Bliższe warunki licytacyjne i sprzedaży, jak również szczegółowe wykazy na sprzedaż wystawionych materyałów, mogą być przejrzane w Wiedniu i Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń, dnia 31 października 1888 r.

1979 1 2 **Rada zawiadowcza.**

Mała wkładka, wielka wygrana.

W poręczonej przez państwo

295. Hamburgskiej Loteryi Państwowej

z 98.000 losów a 49.100 wygranych
wyciągnięte zostaną w 7 klasach następujące główne wygrane:

ewentualnie 500.000 marek

1 gł. wygrana 300.000 mrk.	2 gł. wygr. po 60.000 mrk.	26 gł. wygr. po 10.000 m.
1 „ „ 200.000 „	1 „ „ 55.000 „	56 „ „ po 5.000 „
1 „ „ 100.000 „	1 „ „ 50.000 „	103 „ „ po 3.000 „
1 „ „ 75.000 „	1 „ „ 40.000 „	206 „ „ po 2.000 „
1 „ „ 70.000 „	1 „ „ 30.000 „	612 „ „ po 1.000 „
1 „ „ 65.000 „	8 „ „ po 15.000 „	

jakoteż 48.078 wygranych po 500, 200, 150, 148 marek itd.

Ciągnienie I. klasy 13 grudnia b. r.

Główna wygrana już 50.000 marek
dalej marek 10.000, 5.000, 3.000, 2.000, 1.000 itd., do której oryginalne losy
cały 3 złr. 50 ct., połowa 1 złr. 75 ct., ćwiartka 90 ct.
za poprzednią nadesłaną pieniędzy lub zaliczką szybko i dyskretnie przesyłam. Wygrane wypłacam według planu bezzwłocznie.
Lista urzędowa wygranych natychmiast po ciągnieniu. 1944 2 8

Louis Königsdorf, Bankgeschäft, Braunschweig.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a
Company
EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.
Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:
Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu,
I. Wollzeile 9.
Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

C. k. wyłączny przywilej: St. Petersburg, Wiedeń, Buda-Peszt.

WAŻNE

dla Rządów, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp.
1000 świadectw polegających na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

Medal Warszawa 1885.
Medal Warszawa 1886.

Medal Kraków 1887.

Osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, zastępuje olejną farbę, desinfektuje i t. d.
Broszurkę z illustracyami, niezbędną dla każdego, wysyła się bezpłatnie i franco.

Wynalazca inżynier-technik **G. Ritter,**
Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanemi smołami, Gudronitami i Carbolami różnego rodzaju. 1702 6 0

Telegramy: Ritter, Warszawa. Gwarancya 15-letnia.